

SŁOWO

Wino, Piątek 25-go stycznia 1924 r.

PRENUMERATA miesięczna z dostawianiem do domu oraz z przesyłką pocztową mk. 3000000 zagranicą 6000000. Konto czekowe w Poczcie Kasie Oszczędnościowej Nr. 80.259. Cena pojedynczego N-ru 150000 mr.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

CENA OGŁOSZEŃ Wiersz milimetro-
wy jednospaltowy na str. 2-iej i 3-iej
140000 marek, za tekstem 80000 marek
Najmniejsze ogłoszenie 600000 m.
Każda nowa podwyżka taryfy ob-
wiązuje wszystkie ogłoszenia od dnia
zmiany cen bez uprzedniego zawi-
domienia.
W nr. świątecznych o 25 proc. drożej

WILEŃSKI BANK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

ul. Ad. Mickiewicza 17.

Zawiadamia, że obecnie przyjmuje w dalszym ciągu wpłaty na rachunki czekowe i lokaty terminowe w złotych polskich według kursu fr. szw. oraz według relacji franka złotego.

Bank udziela pożyczki na tych samych warunkach. Bank załatwia wszelkie operacje w zakresie bankowości wchodzące.

Nastroje angielskie.

Dziwno zjawisko obserwujemy obecnie w Anglii. Ster rządów obejmuje partja socjalistyczna, która nie posiada nawet większości względnej w izbie gmin, gdyż ma w niej 191 zwolenników, gdy tymczasem konserwatyści liczą ich 258, a partja liberalna — 159. Nie lepiej przedstawia się dla Labour Party statystyka oddanych podczas wyborów głosów, które jak wiadomo często znajdują się w Anglii w rażącej dysproporcji do liczby mandatów, zdobytych przez rozmaite partje. Otrzymali mianowicie socjaliści niespełna 31 proc. wszystkich głosów. Pomimo to dochodzą do władzy. Jedną z przyczyn tego paradoksalnego faktu jest przemawiający do psychologii Anglików względ „sportowy”. Zachowawcy, którzy posiadali większość w poprzedniej izbie gmin, stali się mniejszością, ponieśli więc porażkę. „Fair play” więc wymaga, ażeby oni oddali władzę zwycięzcom, a za takowych należy uważać tę z partji opozycyjnych, która zdobyła największą liczbę mandatów. Do takiego samego wniosku doprowadzają rozmowy charakteru politycznego. We wszystkich krajach, w których socjaliści dochodzili do władzy, wykazywali oni tylko zdolności dezorganizacyjne. Tego samego można oczekiwać w Anglii, lecz tam nie mogą oni zrobić wiele złego, bo parlament nie będzie przyjmował ich projektów, o ile będą w rażącym przeciwieństwie do poglądów większości, bynajmniej nie socjalistycznej. Poza to nowy rząd może być w każdej chwili obalony, i wówczas przyjdzie kolej na koalicyję zachowawczo-liberalną.

Socjaliści zdają sobie sprawę z nie-trwałości przyszłych swoich rządów, a jednakże namietnie pragną władzy. Spodziewają się, że zdobędą choć w krótkim czasie pewne doświadczenie w sztuce rządzenia, na czem im obecnie absolutnie zbywa. Mniej zaślepieni z pomiędzy nich prawdopodobnie są nawet ze względów taktycznych zadowoleni z tego, że nie będą mogli urzeczywistniać swoich ideałów, bo próby w tym kierunku skompromitowałyby ich nie tylko wobec szerokich mas społeczeństwa, lecz nawet wśród ich dotychczasowych zwolenników, którzyby prędko spostrzegali, że łatwiej jest krytykować rządy „burżuazji” i obiecywać raj na ziemi, niż raj ten zaprowadzić po dojściu do władzy. W warunkach obecnych mogą oni zachować mir w oczach ludzi mniej uświadomionych i nie popsuć swoich szans na przyszłych wyborach.

Bardzo jest prawdopodobne, że inspiratorem polityki zagranicznej nowego gabinetu będzie długoletni kierownik Foreign Office'u za czasów pobytu liberalów u władzy, lord Grey, choć jest daleki od poglądów socjalistycznych i w skład gabinetu nie wejdzie.

W każdym razie Mac Donald, który

ma zostać ministrem spraw zagranicznych, będzie miał trudne zadanie. Nie uda mu się, tak samo jak się nie udało jego poprzednikom, uregulować sprawę, która jak zmorea ciąży na całej polityce Europy powojennej, mianowicie sprawę odszkodowań. My Polacy również nie mamy powodów do żywienia nadziei, że zażąda on radykalnej rewizji tak szkodliwego dla nas traktatu w Trianon, owej zbrodni politycznej, jedyną analogję której w dziejach przedstawiają podziały Polski. Raczej należy oczekiwać, że podczas rządów lewicy ws ystko w Europie będzie szło mniej więcej po staremu, tylko zamęt może się jeszcze spotęgować, a wpływy Anglii się zmniejszyć.

Ciężkie zadanie będzie miał gabinet w polityce wewnętrznej. Ma on wypowiedzieć wojnę kapitałowi, ale nie zmniejszyć przez to liczby bezrobotnych. Bardzo nie w porę dla niego wybuchnął strejk kolejowy. Tylko przy ogromnej zręczności i wielkiem szczęściu będą nowi ministrowie w stanie uregulować tę sprawę tak, ażeby z jednej strony nie narazić na szwank interesów społeczeństwa i państwa, a z drugiej nie stracić sympatii strejkujących pracowników.

Pamięci niektórych panów zaszczycających nas polemiką z naszymi poglądami, przypominamy genezę nazwy „śubr”. Oczywiście nie w jego lingwistycznym znaczeniu, lecz w politycznej przenośni. Otóż „śubrami” nazywali Moskale tych polskich właścicieli ziemskich, którzy siedzieli po kresach i okrajinach Polski i nie dawali się stamtąd wygnieść, wygrzeć ani wyrzucić. Mówimy o kresach prawdziwych, a nie o Wilnie, Grodnie, ani Małkini, — które w pojęciach niewieleu Warszawiaków za „kresowe stancie” również uchodziły zaczęły. Rasyfikatory kraju naszego, pewni swego zwycięstwa w guberniach Mińskiej, Mohylewskiej etc. powiadali sobie, że mieszkają tam coppers i jeszcze Polacy, ale to są ostatnie śubry. Tradycja taka nie ma w sobie niefadnego, przeciwnie uważamy, że śubr wytrwałego oporu ładniejszym jest symbolem, niż Mickiewicowski roróg nowatorstwa.

Rząd Mac Donalda w Anglii.

Pierwsze kroki nowego rządu.

LONDYN. 23. I. (PAT.) Nowy gabinet złożył przysięgę.

LONDYN. 23. I. (PAT.) Dzisiaj popołudniu gabinet Labour Party odbył pierwsze posiedzenie. Ramsay Mac Donald zjawił się w Foreign Office i objął urzędowanie.

LONDYN. 24. I. (PAT.) Wczorajsze pierwsze posiedzenie nowego gabinetu trwało 2 godziny. Przyjęto szereg uchwał, między innemi w kwestji bezrobocia i w sprawie braku mieszkań.

MADRAS. 24. I. (PAT.) Ogłoszono tu orędzie Mac Donalda, w którym premier angielski podkreśla dobre intencje rządu w stosunku do Indji. Równocześnie jednak zapowiada energiczne tłumienie propagandy antyangielskiej.

20% RABATU z dnia 23-go stycznia r. b. 20% RABATU

Dom Handlowy **Wacław Nowicki**

WILNO, ul. Wielka Nr. 30. (były Nr. 60)

ogłasza wielką poświadczenia

w y p r z e d a ż

wszystkich pozostałych towarów z ustępowem na konfekcji i galanterji 20% i na obuwia 10%. — (Hurtownikom towar sprzedawany nie będzie)

Sprzedajemy na raty.

LONDYN. 23. I. (PAT.) Według zdań większości dzienników, nowy rząd bezwzględnie przystąpi do realizacji swego programu w kierunku załatwienia przede wszystkim kwestji bezrobocia, następnie innych spraw wewnętrznych oraz spraw z zakresu polityki międzynarodowej. Szczegóły tego programu i ustalenie linii wytycznych będzie przedmiotem co najmniej 8-tygodniowych obrad parlamentu. Ramsay Mac Donald wystąpi ze szczegółowym programem najwcześniej w d. 12. II, t. j. w dniu rozpoczęcia nowej sesji parlamentarnej.

Najbliższą sprawą, jaką zajmie się nowy rząd, będzie niewątpliwie zlikwidowanie strejku maszynistów i palaczy, który mimo wszystko odbija się bardzo niekorzystnie na normalnym biegu życia kraju.

Głosy prasy.

LONDYN. 23. I. (PAT.) Reuter donosi, że dzienniki wszystkich stronnictw witają nowy rząd naogół życzliwie.

Stanowisko konserwatystów.

LONDYN. 23. I. (PAT.) Prasa konserwatywna, omawiając powołanie Labour Party do steru rządu, przypomina swoją obietnicę w Hartley wobec zamierzonej polityki przyszłego rządu, zastrzegając się jednak, że takie stanowisko zajmie tylko wobec programu Labour Party, który odpowiadać będzie interesom ogółu. Dzienniki konserwatywne wstrzymują się od krytyki wobec nowych władz wykonawczych. Takie stanowisko stronnictwa konserwatywnego prasa uważa za zgodne z poczuciem obywatelskiem Anglików, ujawniającem się w całokształcie życia publicznego w Anglii.

BERLIN. 23. I. (PAT.) Według doniesień z Londynu grupa posłów stronnictwa konserwatywnego zamierza zaraz po otwarciu nowej sesji parlamentu zgłosić następujący wniosek: „Partja nie ma zaufania do rządu, który nie przedstawia nawet jednej czwartej części wyborców angielskich. Ponieważ nowy rząd jest socjalistyczny, nie będzie on w stanie poprowadzić administracji kraju w myśl życzeń większości wyborców mieszczańskich”.

Poszukuję 3-5 pokoi mieszk.

z wygodami, w dzielnicy nie bardzo oddalonej od centrów miasta.

Łaskawe oferty proszę nadsyłać pod adresem: Mickiewicza 1, Bank Związku Spółek Zarobkowych.

Po zgonie Lenina.

MOSKWA. 23. I. (PAT.) Trocki przybędzie do Moskwy na pogrzeb Lenina i przerwie swój urlop.

MOSKWA. 23. I. (PAT.) Senator amerykański France, który przybył do Moskwy, oświadczył korespondentom „Izwestiji”, że będzie się starał o nałożenie przyjaznych stosunków pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Rosją Sowiecką. Zdaniem senatora France'a większość narodu amerykańskiego żąda uznania Sowieckich.

WASZYNGTON. 23. I. (PAT.) W kołach rządowych oświadcza, że śmierć Lenina oczywiście nie wpłynie na zmianę polityki rządu Stanów Zjedn. wobec Rosji. Obowiązujące będą nadal te wytyczne, jakie nakreślił w swoim orędziu prezydent Coolidge.

MOSKWA. 23. I. (PAT.) Zimnowjew oświadczył, że jest gotów dalej kontynuować politykę Lenina.

WIEN. 23. I. (PAT.) „Neue Freie Presse” donosi z Moskwy, że profesor Abrikosow, który dokonał sekcji i zabalsamowania zwłok Lenina, oświadczył dziennikarzom, że katastrofa nastąpiła wskutek daleko posuniętej arteriosklerozy, przy znacznym zniszczeniu substancji mózgowej, skutkiem czego powstała lokalna nekroza mózgu, która wywołała paraliż połowy ciała i zaburzenia w organach mowy. Jakkolwiek zewnętrzne symptomy wskazywały poprawę zdrowia, zniszczenie mózgu postępowało w końcu krwotok w przedłużeniu rdzenia pancerzowego spowodował śmierć.

Dookoła sanacji Skarbu.

Ustalenie jednostki monetarnej.

WARSZAWA. 24. I. (PAT.) Wczoraj weszło w życie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie systemu monetarnego. Zgodnie z rozporządzeniem jednostką monetarną Rzeczypospolitej Polskiej jest złoty, zawierający 9/31 części grama czystego złota. Złoty polski dzieli się na 100 groszy. Wybijane będą monety złote po 100, 50, 20 i 10 złotych, srebrne po 5, 2 i 1 1/2 złote, niklowe po 20 i 10 groszy, brązowe po 5, 2 i 1 groszy.

Monety złote będą wybijane ze stopu zawierającego na 1000 ogólnej wagi 900 części złota i 100 części miedzi. Państwo wybija monetę złotą w miarę potrzeby bez ograniczenia co do kwoty. Wzory monet ustala minister Skarbu. Nikt nie jest obowiązany do przyjmowania monet, których wizerunek jest całkowicie zatarty, monet uszkodzonych oraz o zmniejszonej wadze. Wyznaczenie terminów wypuszczania monet powierza się ministrowi skarbu.

Lenin.

W kwietniu r. 1917 ze Szwajcarii przez Niemcy, w zapłombowanym wagonie przybył do Rosji Lenin; niby dziwny twór, niesamowity okaz tego świata, który dokonał największego przewrotu społecznego, jaki dotychczas w dziejach był notowany, zburzywszy państwo caratu — jedno z największych na globie. Indywidualność potężna. I teraz w chwili zgonu tego dyktatora proletariatu, cała prasa w wspomnieniach o nim, biografjach, w analizie jego działalności, pisze w tonie poważnym. Jedynie reakcyjna prasa emigracji rosyjskiej wybuchając radością, na wieść przez „Rostę” z Moskwy podaną, nie może się powstrzymać od złośliwych, acz słusznych uwag o „kacie jej ojczyzny”.

Od tegoż roku 1917 rozpoczyna się dopiero prawdziwa praca Lenina nad dokonaniem olbrzymiego przewrotu społecznego. Dotychczas bowiem przebywał Lenin zagranicą, w więzieniu petersburskim, na zesłaniu, a jeszcze przedtem na nieznaczącym stanowisku w Samarsze, pracując przeważnie piórem.

Włodzimierz Uljanow urodził się w r. 1870 w Sybirsku nad Wołgą i pochodzi z rodziny szlacheckiej. Imię „Lenin” ujrzało po raz pierwszy światło dzienne na okładce broszury pod tytułem „Co robić?”. W pojęciu socjalistów otaczała Lenina od lat najmłodszych aureola męczeństwa, ponieważ brat jego został stracony jeszcze w r. 1887 w związku z wykryciem planowanego zamachu na cara Aleksandra III.

Po ukończeniu gimnazjum, Lenin studiował w Kazańskim Uniwersytecie. Zawodowym rewolucjonistą stał się w roku 1892 i wtedy to organizował „Związek walki o wyzwolenie klasy robotniczej”. Związek ten był genezą późniejszego bolszewizmu. W rok później dostał się do więzienia, a następnie przebywał wyłącznie prawie zagranicą. W roku 1901 Lenin wspólnie z Martowem i Potiesowem redagował urzędowe pismo rosyjskiej partii socjalno-demokratycznej pod tytułem „Iskry”. Niebawem jednak w łonie tej partii powstał słynny rozłam na „bolszewików” i „miejscowych”. Lenin stanął na czele „bolszewików” — to znaczy grupy, która okazała się w większości. Lenin nauczał, iż ideologię socjalną przez przywódców tego ruchu wzniesioną, należy wtykać w robotników i życie ich do ram tej ideologii przystosowywać — w odróżnieniu od miejscowych, którzy chcieli być jedynie wyraziłkami żądań i potrzeb rzeczywistych klasy pracującej.

Tych, którzy „szli za robotnikami” — nazywał on pogardliwie „ogonami” (chwostami). Ta jego nauka nie przypadła do gustu ówczesnym działaczom socjalistycznym. Wtedy Lenin porzucił „Iskry” i zaczął wydawać pismo „Wpiero”, bojkotował Dumę i żadnego udziału w rewolucji r. 1905 nie wziął.

Lenin był mężem czynu i dlatego cierpiał nad tem niby lew zamknięty w klatkę — jak pisze Zinowjew — gdy błąkał się po obcych krajach, nie mogąc zużytkować zasobów swej energii, której działalność publicystyczna zadowolić nie potrafiła. Wtedy to studiował Marksa, a w umyśle jego rodziły się marzenia o władzy proletariatu.

Pozostał on odosobnionym zawet i wtedy, gdy po abdykacji Mikołaja II nogi jego po raz pierwszy po dłuższej niebytności w kraju spoczęły na brukach stolicy nad Nową. Miał on jedynego serdecznego przyjaciela i egzaltowanego ucznia w jednej osobie, a tym był Zinowjew. Ale wtedy Lenin już działał z całą potęgą wrodzonego mu uporu i bezwzględności. Wywołał powstanie — zostało stłumione. Uciekł do Finlandji, aby jak tryumfator powrócić w listopadzie i objąć dyktatorskie faktycznie rządy. Strzelała do niego socjal-rewolucjonistka Fanny Kaplan, kula trafiła w szyję, lecz Lenin wyżył.

Całą siłą jego i potęgą był jego upór i zaciętość, połączone z poczuciem rzeczywistości tego okresu, w którym działać zaczął. Stumiljonowy lud rosyjski strząchnął z siebie władzę caratu, chciał chleba, wolności i pokoju. To wszystko Rada Komisarzy mu obiecała i pozwoliła mu wziąć sobie tak, jak potrafi.

Żywiłowe przerwanie wojny zewnętrznej i odebranie ziemi właścicielom ziemskim, siłą faktu stanowiły główny atut zwycięstwa Lenina w 1917 roku.

Później trzeba było w myśl tego, co głosił Lenin w swej słynnej książce „Państwo i rewolucja” — „przeobrazić proletariatu w klasę pracującą, zdolną pokonać nieuniknioną rozpaczliwy opór burżuazji, zorganizować dla nowych form gospodarczych wszystkich pracujących i wyzyskiwanych”.

Jednak wykonanie tego programu natrafiło na niesłychane trudności. Z powodu krwi i łez wyrastał Lenin na męża stanu. Kapitalizm nie mógł on pokonać swoją teorią bolszewicką i oto zaczął przystosowywać się do rzeczywistości. Łabędzie to była pieśń — pisał „Za Swobodę” — mowa Lenina, w której on wzywał towarzyszy „bolszewików” aby uczyli się handlować — początek reformy, której przeprowadzić do końca nie dano było Leninowi. Lenin umarł w obliczu kryzysu ideologii komunistycznej.

Dotknięty on był postępowym paraliżem mózgu i od roku blisko była to postać nawpół mistyczna dla ogółu czerwonego tłumu w granicach b. imperjum rosyjskiego. Tymczasem opozycja, która od początku w łonie partji istniała — rosła coraz bardziej. Zastępcy jego, którzy pracowali przez dni choroby, trudne mieli zadanie z tą opozycją walczyć. Drugi twórca rewolucji rosyjskiej, Trocki, znajdując się w szeregach opozycji. Gdy na toż spoczywało żywe jeszcze ciało Lenina, działał za niego autorytet, lecz gdy trup włożony zostanie do zimnego grobu, a żałoba się skończy, autorytet przenie — i rozplynie się w mgłę niebytu i przeszłości. Co to się wówczas z Rosją stanie?? J. M.

Pierwszy kulturalny głos rozważi.

(Komunikat Wilni).

W Litwie Kowalewskiej wśród powodzi artykułów i wystąpień wiecowych, żądających represji i zamykania szkół polskich w odpowiedzi na zamknięcie gimnazjum litewskiego w Świętlanach wśród inwektyw i kłamstw rozsiewanych o położeniu Litwinów w Polsce, jak np. twierdzenie prof. Krowe Mickiewiczusa, że w Wilnie na ulicach zabroniona jest mowa litewska, odezwał się w Kownie pierwszy kulturalny głos rozważi z łamów dziennika liudiników (ludowców) „Litwos Žinios” dnia 9 stycznia b. r.

Oczywiście mowa jest o tem „jak odzyskać Wilno” — i „jednocześnie wszystkich mieszkających tego kraju: Litwinów, Żydów, Białorusinów i Polaków, którymi rządzi teraz Polska z Republiką Litewską”.

Otóż nie ze względu na sam temat, który jest oklepany, ale na sposoby, które zaleca autor, a które tak daleko odbiegają od tego cośmy zwykle przywykli czytać w prasie litewskiej, podajemy wyjątek z tego artykułu, pozostawiając na odpowiedzialność autora to, co pisze o położeniu Litwinów w Wileńszczyźnie.

Autor pisze:

„Oczywiście mają swą wagę dowody, że jest to ziemia litewska, że na przestrzeni historii była ona zroszona krwią litewską, lecz są to rzeczy drugorzędne. Najważniejsze jest to, że tych mieszkańców Wilna musiałoby spotkać w Litwie takie warunki, w których ich życie kulturalne, narodowe i ekonomiczne w dostatecznej mierze mogłoby się rozwijać”.

Gdybyśmy zaczęli w ten sposób co i polska władza okupacyjna (?) prześladować (?) u siebie Polaków, Żydów i niedawalibyśmy swobody i samym Litwinom, wówczas przetrwałibyśmy się z polską władzą okupacyjną pod tym względem.

„Jeżeli tak było u nas, to czy mielibyśmy moralne prawo żądać, by mieszkańcy tamtej strony przyłączyli się do nas. Opierać się tylko na tem, że tam większość (?) litewska, że ziemia ta należy do Litwinów, że byli tam nasi kszężęta, nasi dawni władcy, jest to zbyt mały argument. Przecież nasi kszężęta byli i w dalekiej ziemi Wołyńskiej, i w Kijowie, i w wrót Moskwy, lecz tej ziemi my nie żądamy...”

„Bardzo mi się podobały słowa protestu dyrektora gimnazjum poniewieskiego z powodu zamknięcia gimnazjum w Świętlanach. Wskazał on na to, że gimnazjum to miało służyć najwyższemu ideałom: oświeceniu i moralności. Ideały te mogą dać ludzkości szczęście, o ile są rozpoznane drogą narodowościową, gdy jeden naród nauczą się szanować najświętsze ideały drugiego... Następnie wskazując, jak Polacy postępują z Litwinami, dyrektor Jan Ycas wnosł przeświadczenie o najgłośniejszym protestie.

Tak przemawia były pierwszy litewski minister oświaty. Co prawda, obecny minister oświaty, przemawiając na mityngu do studentów Uni-

wersytetu Litewskiego, nie potrafił pozostać na tym poziomie: obiecał on i zmniejszyć ilość gimnazjów polskich, i obiecał kredyty, i ukarał tych ojców, którzy, będąc urzędnikami państwowymi w Litwie, ośmielają się posyłać swe dzieci do szkół innych narodowości. Chciał on dostosować się do tego nastroju młodzieży, który wówczas panował między mityngującymi, oczywiście, popełnił błąd, czyniąc wymienione obietnice, gdyż one nie tylko nie mogą doprowadzić do odzyskania Wilna, lecz odwrotnie jeszcze bardziej go oddalają.

Trzeba jednak coś zrobić, by tam, w Wilnie Litwin, Białorusin, i inni mieli mniej bólu i biedy. W jakim kierunku ma iść ta praca, widać to już z tego, co wyżej powiedziano.

Lecz trzeba znaleźć wyraźną linię postępowania. Niewątpliwie, że to postanowienie wielkich mocarstw, które ulegalizowało obecny stan, powinno zostać na nowo przejrane. Dla wykazania konieczności takiej rewizji trzeba znaleźć setki dowodów jak na tej, tak i na tamtej stronie.

Musimy z całego serca popierać uświadomienie nie samych wilnian, aby zrozumieli oni, gdzie im byłoby lepiej, gdzie szczęśliwiej. Litwini amerykańscy, którzy obecnie przestali wspierać rząd litewski, musieliby cały swój gorący zapal i wszystkie zbývające dolary składać w ofierze na rzecz wilnian...

Oczywiście i społeczeństwo litewskie nie powinno pozostać głuche. Sądzę również, że tem podniosły i piękny zapal młodzieży wstawiania się za swych braci Litwinów należałoby wykorzystać dla pracy pozytywnej, by nie sgał on tylko na obietnicach: bądźcie spokojni, przyciśnięmy Polaków. Jeśli tylko taki miałby być rezultat mityngu, to szkoda. Począwszy dobrze, zakończylibyśmy źle, mianowicie wywołując i aprobując represje wszystkich obcych narodowości, co nie dobrego przynieść nie może. Nie chce mi się nawet wierzyć, by uczucia młodzieży skłaniały się ku takim wnioskom. Dowodziłoby to, że i sama młodzież jest już zatruta i nie jest w stanie szanować te wysokie ideały światła i moralności, o których tak na czasie przypomniał dyrektor gimnazjum poniewieskiego.

Dążenia Trockiego.

W „Robotniku” ukazał się artykuł: „Rozkład Rosyjskiej Partji Komunistycznej”, który autor kończy jak następuje:

Czego właściwie chce Trocki? Niektórzy przypuszczają, że chce odegrać rolę jakiegoś — Bonapartego rosyjskiego — na czele czerwonej armji. Ale słusznie pisze Kuskowa w berlińskich „Dniach”, że gdyby wojsko obaliło obecną władzę sowiecką, to znalazłoby sobie innego wodza. Trockiemu prawdopodobnie chodzi o zwiększenie swych osobistych wpływów, swej osobistej roli w politycznym życiu Rosji.

Jeśli chodzi o perspektywy dalsze obecnego kryzysu, sądzimy, że władzom partyjnym uda się kryzys zażegnać. Jednego się podniesie w hierarchji partyjnej, drugiego się sterroryzuje — i na tem kryzys się zakończy. Oczywiście, zakończy się tylko ten kryzys, który widzimy na powierzchni. Ow rozkład głębszy, klasowy, o którym mówiliśmy na wstępie, oczywiście, zażegnać się nie da. Obecna kłjka rządząca rozumie dobrze, że musi żyć w zgodzie, bo inaczej upadłaby. Dlatego hasło utrzymania się przy władzy za wszelką cenę jest zrozumiałe dla każdego wybitnego bolszewika z prawicy, czy z lewicy. Ten instynkt samozachowawczy jest ich wielką siłą. Nie mniej jednak jeszcze silniejsze są zasadnicze procesy ekonomiczne w społeczeństwie, a te, jak widzimy, prowadzą do rozkładu R. K. P.

Z Warszawy.

(Od własnego korespondenta telefonem)

Miedzy Ministerstwem Skarbu i Ministerstwem Spraw Wojskowych toczą się narady w sprawie asysty wojskowej przy egzekucji podatków i kwaterunku wojskowego w dobrach opornych płatników.

Liczba pracowników kolejowych, wbrew pogłoskom o niedostatecznej reakcji, zmniejszają się w roku 1922 o 4 tysiące, w roku zeszłym o blisko 12 tysięcy. Włącznie z Dyrekcją Katowicką liczba pracowników wynosi 236597.

Echo Warszawskie przytacza pogłoski o mającym się odbyć w dniach najbliższych sędzie honorowym między znanym multimiljardierem Śląskim, a wybitnym kierownikiem naszej polityki skarbowej, który nazwał podobno multimiljardera szkudnikiem państwowym. Miał on podobno w Polsce skupić przy pomocy Bozela osiem milionów dolarów.

Komisja budżetowa ukończyła już obrady ogólne nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Oświaty. Zgłoszono szereg wniosków, które omawiane będą dziś.

Helena Romer.

Obrona Wilna w styczniu r. 1919.

O redakcji: Poniżej rozpoczynamy druk pamiętnika naszej współpracownicy p. Heleny Romer, poświęcony pamiętnym dniom Styczniowym. Jak każdy pamiętnik, tak i kartki niniejsze pisane są subiektywnie i niezupełnie dokładnie może oddają to właśnie, co w danych momentach przeciętny myślał Wilnianin. Natomiast od siebie na wstępie dodać musimy to, co każdy z nas obecnych w dniach tak smutku i nadziei pełnych w miejsce ukochanem pamięta niezawodnie dobrze. Pamięta smutne postępowanie kapitana Kługera i chwalebny, bohaterski, porzutu godny czyn braci Dąbrowskich. R. mistrzowi Jerzemu Dąbrowskiemu, którego dwukrotną bohaterską inicjatywę pamięta Wilno i zapomnieć nie może, na tem miejscu, przy każdym wspomnieniu o pierwszej obronie Wilna hołd złożyć należy. Prawdziwie po polsku zadźwięczała wtedy rycerska jego szabla.

Warszawa. 1918. XII. 81. Ohydny był ten wiec w sprawie Wilna. Jeszcze kilka godzin bezcelowej gadaniny! Poco

to? Tam ludzie się męczą i czekają i ufają, a tu frazesy i partyjne porachunki! Warszawiacy tak przywykli rozprawiać w kawiarniach w sposób nieodpowiedzialny o polityce, że ten sam styl przenoszą na wiece i rezolucje wiecowe, które są równie skuteczne, jak umarłemu kadzidło. Poszliśmy całą gromadą Wilnian, myśląc że coś posłyszemy konkretnego o obronie naszego nieszczęśliwego miasta, że ktoś coś wymyśli, czy wieść jaką przyniesie. Tak więc w stanie rozpacz, oburzenia i podniecenia wróciliśmy do siebie i urządził się z pp. K. A. i p. S. dziwnego Sylwestra, smutnego i jakiegoś rozpięzionego szybkością i ważnością zdarzeń. Jutro jadę.

1. I. 1919. Cały ranek przygotowania: żywności, rozmieszczenie rzeczy w razie prawdopodobnego niepowrotu, jakieś przepustki, pożegnania przyjaciół, którzy placzą nademną, jakbym jechał w paszczę smoka. Widzę gen. Iwaszkiewicza w K. O. K. i pytam go: „Panie generale, nikt już do Wilna nie pojedzie, jeśli się tam dostane, co mam im powiedzieć?”. „Ze pomoc jest niemożliwa”. O Boże, Boże, Boże! tyle starań, tyle trudu, tyle latania i błagania i nic, nic z tego! Zaleje ta nawała i zagładzi to niespodziewane miasto do ostatka! Jadę po południu, z dawnego dworca petersburskiego, który

jest teraz ohydna budą z desek. W pociągu znajduje p. Wil. Pl., która też „ryzykuje” do Wilna, ale nie myśli wracać. Ze mnie się śmieje, że mam taki zanar i ja sama mało mam nadziei, ale wiem że za siebie wszystko co w mojej mocy, by do chał i wrócić. Wieczorem w Łapach. Ubrzejami wojskowi polscy przykuli wszelkie możliwe pieczęcie z orzełkami do wszystkich papierów, jakie mamy ze sobą, ale zapewniali, że od Białegostoku Niemcy cywilów nie puszczają. Nie schodził na rozmowę z krewnymi p. Pl., których ona niespodzianie spotyka i którzy jadą prosto z Rosji, opowiadając okropności. Nad ranem 2. I kofin! do Białegostoku; na dworcu istota stoi wypisane, że „Durchfahr nur für militär”; rozsądny mężczyzna zawróciłby z powrotem, ale kobieta... nierozsądna idzie szturmować do władz kolejowych. „Jeśli nam Pani przyniesie pozwolenie od zarządu kolei, to damy Pani bilet”. „Gdzie zarząd?”. „Na tamtej ulicy”. Wchodzi, znany zapach niemieckiej dezynfekcji, zwykle niemożury; tłumaczą: Jeśli Pani dostanie pozwolenie od władz wojskowych, t. j. jak teraz Soldatenrath, to damy Pani pozwolenie na bilet, ale... i od cywilnego zarządu miasta też musi Pani mieć przepustkę, bo te polskie na nic”.

„A pociąg?” „Hm... bywa zrana o 7-e i wieczorem też...” „Czy się zdąży na wiec?” Każda godzina droga. Brnę przez roztopy śniegową na drugi koniec miasta. W pięknym acz zniszczonym pałacu Branickich, przelatując krążanki, sale, schody i korytarze, za 15 minut zamykają urządy! A z 50 ludzi stoi przy drzwiach, czeplam się pasa wciskającego się w nich żołnierza, który wędruje do tegoż biura, i tym procederem znajduję się razem z nim w sali, ku ogólnemu, i przynajmniej słusznemu oburzeniu... ale cóż zrobić? Ja muszę przecież dojechać! Tymczasem się najśladźszym głosem spokojnie „zbuntowanym” feldgrau, siedzącym u stołu, że oto jadę po starą matkę, by ją od głodowej śmierci i od bolszewików uchronić. Jakoś im to trafia do przekonania, nie wyrzucają mię za drzwi i piszą co tam trzeba, każąc sobie płacić jakieś tam marki. Nic, a nie się nie zmniejszają ich systematyczność, subordynacja prawdom i hierarchji. Bardzo się niegroźnie zbuntowali doprawdy!

Uf! Z jednym papierkiem w ręku, galopuję na trzeci koniec miasta po drugi papierek. Urzędy cywilne zamknięte. Ostatni urzędnicy wychodzą; zaszyłam tak „po babsku” lamentować w ich obecności, najpiękniejszą moją niemożnością, że któ-

Towarzystwo Polsko - Węgierskie.

W dniu 24 stycznia w mieszkaniu prof. Zdzichowskiego odbyło się konstytucyjne posiedzenie Towarzystwa Polsko-Węgierskiego. Zagaił posiedzenie prof. Zdzichowski, którego przemówienie w streszczeniu podajemy:

Mysł założenia Towarzystwa nowa nie jest; była bliską rzeczywistością w r. 1919 w Krakowie, ale tam kierowano się celami politycznymi, wobec szczególnie napiętych stosunków z Czechami i możliwością wojny.

Mysł tę podejmujemy teraz w nadziei, że za nami pójdą wkrótce Kraków, Warszawa, Łwów.

Statut nasz wyklucza politykę, pomimo to sam fakt założenia Towarzystwa przyjaciół Węgier (nie zaś Czech, czy Litwy, czy Rumunii) ma zabarwienie polityczne. Szerzej chcemy ideę duchowej łączności z Węgrami nie z pobudek uczuciowych, nie w imię tylko tradycji dziejowej, nie dlatego, że Węgrzy nam dali Jadwigę, że w obronie ich walczył szlachetny Warneńczyk, że Węgrem z pochodzenia był największy z królów Batory, że w 49 roku w jednym szeregu z nimi walczyliśmy o ich wolność i naszą. Są przyczyny głębsze, niestety mało u nas rozumiane — i z tą obojętnością w sprawie zbliżenia z Węgrami będziemy musieli walczyć. Obojętność ta bowiem, przechodząca nieraz w niechęć, dowodem jest bezmyślności politycznej w społeczeństwie, które bezmyślność tę do wysokości domatu podniosło, sądząc, że innej polityki dla Polski nie ma, jak zamknąć oczy na wszystko i szukać tylko śladów Francji.

Polityka ta szkodzi nam nawet w oczach Francji, która nie potrzebując z nami się rachować zawiera traktat z Czechami, którego konsekwencje mogą być dla nas niebezpieczne...

O to nam chodzi, ażebyśmy przynajmniej otworzyli, a zobaczymy wtedy, że położenie nasze, pomimo odzyskania, niepodległości Niemniej jest groźne niż przed wojną, może groźniejsze.

Podczas wielkiej wojny Węgrzy byli jedynym narodem, który w najszerszych sferach warstw, przez uchwały komitetów dawał wyraz woli, żądającej odbudowania niepodległej Polski, parlament węgierski — jedynym w Europie, z którego trybuny rozlegały się w sprawie polskiej głosy życzliwe i szczerze.

Okoliczności się zmieniły. Potęga Niemiec upadła, stanęło widmo najazdu barbarzyństwa bolszewickiego — i w 1920 roku Węgry ofiarowały nam pomoc przeciw czerwonym hordom, w chwili gdy Europa nas opuszcza.

Wreszcie gorąco podniósł prof. Zdzichowski, że pozbawieni 2/3 terytorium, rzuceni na pastwę komunizmu, Węgrzy, mimo przeszkód ze strony Państw Europejskich, umieli zniszczyć bolszewictwo u siebie, do życia nowego dźwignąć się, będąc w Europie twierdzą ideę chrześcijańskiej i monarchicznej.

Po przemówieniu pr. Zdzichowskiego nastąpiły wybory władz Towarzystwa. Do zarządu obrani zostali: J. E. ks. Biskup Bandurski, prof. Marian Zdzichowski, hr. Marian Broel Plater, dr. Iwo Jaworski i p. Mackiewicz. Do komisji rewizyjnej zostali powołani: prof. Ferdyn. Ruszczyk, prof. Fr. Bossowski i p. Bochowiec.

rys lituje się i wypytawszy o co chodzi (ja znów o matce starszuszce i bolszewikach, i głódzie), prosi mnie o paszporty (mój i p. Pl.) i obiecuje dać je zaopatrzone we wszelkie formalności po południu. Trudno, trzeba nocować. Wracam więc na czwartą koniec miasta, znów na dworzec, melduję to wszystko p. Pl. która tam rzeczy pilnowała z trudem, bo ją wypędzali z sali, i idziemy do zajazdu. Ależ żydowskie miasteczko Buzi chrześcijańskiej nie ujrzeć, chyba w mundurze, lub u łapciastych kmiotków, zresztą Jeruzolima wywołana w całej okazałości; ponieważ piątek wieczór, więc nie kupię nic można. Zajazd odpowiednio brudawy do wyznania właściciela, epoki wojennej i wielkości grodu. Pod wieczór odbieramy przepustki; spać wcale nie można z emocii. Zrezygnujmy z pokojowej fauny domowej, o której właścicielka eleganckiego pensjonatu w Warszawie twierdziła, że jest w ścisłości naszego klimatu, nie wzbudza swą obecnością zaufania do wazkiego łóżka i ceratowej, podartej do kłaków „kuchci”. Rade jednak z jakiegoś odpoczynku, doczekujemy wskazanej godziny i dnia 31 uzbrojone w dwa papierki, wkraczamy, pewne zwycięstwa do Dyrekcji kolejowej po trzeci. Dziwią się tam trochę, że nam pozwolono jechać, ale dają „ausweis” na bilet i teraz staje-

PIATEK
25 Dnia
N. Św. Pawła
Jutro
Polikarpa B.

W. g. 7 55, z. g. m. 3 57

WILEŃSKA.

— Spół prawosławnych w armii polskiej. Na podstawie rozkazu wyższych władz wojskowych szefostwo duszpasterstwa prawosławnego sporządza ogólny spis szeregowych wyznania prawosławnego, według poszczególnych formacji. W spisie tym mają być uwzględnione roczniki starsze i rekruci oddzielnie. Wykaz winien być ukończony do dnia 31 b. m.

— Wycofanie z obrotu pocztowych znaczków opłaty 500 mk. Z dniem 15 lutego 1924 r. wycofane zostaną z obrotu znaczki pocztowe opłaty 500 mk.

Znaczki wspomnianej wartości, znajdujące się w posiadaniu publiczności, mogą być wymieniane w urzędach pocztowych w terminie do 15 lutego r. b. na znaczki wysokowartościowe, z tem atoli ograniczeniem, o ile będą w dobrym stanie i w ilości nie mniej jak 10 sztuk jednej wartości. W przeciwnym wypadku wymianie nie będą podlegały.

— Służba przygotowawcza i egzaminy urzędnicze. Omawiany już oddawna projekt rozporządzenia o służbie przygotowawczej i egzaminach urzędniczych został ostatecznie uzgodniony. Projekt ten w najistotniejszej swej części przewiduje: bliższe ustalenie przez prezesa Rady Ministrów w porozumieniu z właściwymi ministerstwami zakresu przedmiotów egzaminacyjnych.

Pozatem ustalono jest zupełne zwolnienie od egzaminów urzędniczych III stopnia, a za zgodą właściwego ministra również urzędników IV, V i VI stopnia służbowego.

Z pośród b. urzędników państw zaburczonych zwalniani od egzaminów będą tylko ci, którzy w służbie zaburczej zajmowali stanowiska koncepcyjne. Zwalnianie innych urzędników od egzaminów uzależnione jest od każdorazowej uchwały Rady Ministrów na wniosek właściwego ministra.

— (2) Przesilenie w przemyśle i handlu. W dn. 23 stycznia odbyło się posiedzenie Wileńskiej Rady Ekonomicznej. Obradowano nad przesileniem w handlu i przemyśle, spowodowanym waloryzacją i ogólnym podwyższeniem podatków. Uchwalono wydelegować do Warszawy prezesa Rady p. St. Wańkowicza w celu przedstawienia władzom odnośnym krytycznego stanu przemysłu i handlu w Wilnie.

— (3) O daninę leśną. Związek właścicieli lasów i Zw. przemysłowców leśnych w Wilnie wystąpił do Min. robot publicznych memoriał w kwestii daniny leśnej. W memoriale wskazuje się, że Delegat Rządu ustalił zbyt wysoką takse na ocenę lasu i uprasza się o zmniejszenie tej taksy. Pozatem zwraca się uwagę, że spłata daniny staje się niemożliwą z powodu tego, że eksport towarów leśnych z Wileńszczyzny zmniejszał się z powodu opłat taryfowych i wywozowych, i że do odrodzenia eksportu danina leśna spłacona być nie może.

— Jego Magnificencja Rektor Alfons Parczewski, który jak wiadomo przebywa od miesiąca na kuracji w lecznicy

my już u okienka kasy Oglądanie skrupulatnie papierów, placimy, siadamy, jedziemy! Zwycięstwo! Aha właśnie, konduktor uprzejmie nas objaśnia, że do Olity dowiezie nas ten pociąg, ale stamtąd do Landwarowa (dalej już pociąg nie chodzi), to jak los da. Może będzie, może nie. Jest nas teraz jadących do Wilna 4-ry osoby, jakaś pani i oficer wojsk polskich, który też koniecznie musi dojechać do Wilna, ja podejrzewam go o ważną misję dyplomatyczną wojskową, a jak się potem okazało jechał po to, by w ciągu kilku godzin wziąć ślub z narzeczoną i wywieźć ją do Warszawy.

Do Olity przyjeżdżamy w nocy, czy jest pociąg na Wilno? To pytanie spędza nam sen z oczu, na szczęście jest! Teraz jestem już pewna, że się wszystko uda, bo w życiu bywa taka passa jak w kartach, wiedzie się lubnie. Przesiadamy, zimno, ciemno i wlecemy się niemożliwie, w nocy dobijamy do Landwarowa, gdzie pierwszą moją troską jest dowiedzenie się czy będzie jaki pociąg powrotny i kiedy? Otrzymujemy odpowiedź, że dziś wieczór będzie jeszcze dla taboru wojskowego, a jutro rano dla urzędników kolejowych, czy nas zabiorą? To ich dobra wola i łaska.

d. c. n.

KRONIKA

św. Józefa w Warszawie (ul. Hoża Nr 80), powróci do Wilna około 1-go lutego.

— Oświata pozaszkolna. Komitet Nadzorczy kursów dla dorosłych m. Wilna podaje do wiadomości, że z powodu rocznicy powstania styczniowego trzeci odczyt 26 stycznia wygłosi p. Wacław Gizbert-Studnicki, Dyrektor Archiwum Państwowego, na temat: *Murawjow a powstanie polskie*. Odczyt oparty na źródłach z archiwum b. Murawjowskiego. (Sala Śniadeckich, 6-ta godz.).

Jednocześnie Komitet Nadzorczy organizuje szereg wycieczek po Wilnie, które będą się odbywały w niedzielę od 11-ej do 1-ej g. pp.

1-sza: Pod kierownictwem prof. Kłosa: Uniwersytet, St. Batorego, kościół św. Jana, Alumnat.

2-ga: Archiwa i Biblioteki Instytucji Państwowych.

3-cia: Biblioteki prywatne i Instytucje społeczne.

— Z Sekcji Sanitarnej T. W. W. W dn. 28 stycznia 1924 r. o godz. 19 ej odbyło się posiedzenie Sekcji Sanitarnej w Szpitalu Okręgowym Nr. 3 na Antokolu — Oddział chorób wewnętrznych.

Porządek dnia: 1) Pokazy chorych. 2) Kpt lek. Malinowski — Dane statystyczne o chorobliwości i śmiertelności przy durze wysypkowym w przebiegu dwóch epidemii (sposrożeń własne). 3) Sprawozdanie roczne z działalności Sekcji Sanitarnej.

— Wykrycie tajnego składu materiałów wybuchowych. Jak dowiadujemy się, policja dokonała rewizji w domu Nr 37 przy ul. Rydza-Smigłego, podczas której wykryto w piwnicy tego domu 2 ręczne granaty, oraz znaczną paczkę piroksyliny. Sprawa przedstawia się zagadkowo. Ścisłe dochodzenie w toku.

— Wielka zabawa taneczna. Jutro w sobotę 26 stycznia T. W. Wioślarskie urządza wielką zabawę taneczną w salach „Apollo” (specjalnie ogrzanych). Wejście za zaproszeniami i rekomendacją. Początek o godz. 10 tej w.

— Sprawozdanie. Kwota na oświatę urządzona w niedzielę d. 20 i b. r. przez Dom Ludowy Polskiej Macierzy Szkolnej, Zarząd 5, przyniosła w ogólnej kwocie 201.470.000. Wydatki przy urządzeniu kwoty (szpilki, lak i papier) 5.740.000. Czysty dochód 195.730.000. Zarząd Domu Ludowego P. M. Sz. składa niniejszym serdeczne wyrazy wdzięczności ofiarodawcom społeczeństwu Wilna oraz Panom kwestarom i Panom kwestarom za wszelkie trudności i pracę poniesioną przy zbieraniu. Szczególne zaś podziękowanie składa Zarząd Domu Ludowego P. M. Sz. p. Franciszkowi Filonkowi, który nie zwracając uwagi na swe słabe zdrowie usilnie pracował przy organizowaniu kwoty, a w niedzielę przez dzień cały starał się o pomnożenie funduszu na cele oświaty.

KRONIKA TOWARZYSKA.

— Pierwszy bal pracowników kłegarskich. Zapowiadano się doskonale i niewątpliwie salony gościnne „Domu Oficera Polskiego” (ul. Adama Mickiewicza Nr. 13) zgrupowały jutro licznych przedstawicieli szerokiego kręgu towarzyskich naszego miasta gwałtownie kasy Związku Zawodowego Wileńskiego pracowników kłegarskich na cele kulturalne oświatowe.

Jak już wspomnieliśmy, pozostałe bilety są do nabycia w księgarniach: Gebethnera i Wolfa, W. Makowskiego, W. Mikulskiego, Stow. Nauczycielstwa Polskiego, Św. Wojciecha i J. Zawadzkiego.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Polski (Lutnia). Dziś po raz ostatni „Pani przesława”. Jutro również po raz ostatni „Dzwonek alarmowy”, w niedzielę „Dobry skrojoniony frak”.

W poniedziałek premiera „Zdobycie Twierdzy” S. Guitri. Lekka ta komedia grana była z ogromnym powodzeniem w Teatrze Polskim w Warszawie na początku sezonu bieżącego.

Występy F. Fr. szia w „Bal maskowym” Verdiego. Dwa ostatnie występy tego artysty.

Jubileusz M. Dymonta. Jutro ukaże się po raz pierwszy uroczą operetkę „Bocaccio” jako przedstawienie jubileuszowe znakomitego naszego komika M. Dymonta.

Popołudniówka w Teatrze Wiołkim. W najbliższą niedzielę o godz. 3 i pół ukaże się „Madame Pompadour” z p. Grabowską i K. Tatariewiczem, w sobotę z powodu jubileuszu popołudniówka nie odbędzie się.

— Baśń dramatyczna. Staraniem Sekcji Wiołkowej Młodzieży P. C. K. w niedzielę dn. 27 b. m. o g. 4 pp. w teatrze „Lutnia” odbędzie się przedstawienie baśni dramatycznej w 4 odsłonach p. t. „Córka króla Heroda”, młodej autorki H. Matejko. Akcja łączy pierwiastek tradycyjny z kolorytem baśni wschodu, obek króla Heroda, Trzech Króli, chóru pastuszków, wprowadza autorka postać wdzięczną królową, jej plastunkę, marzycy Miamlik, mądrego, oszłupającego głęboko białą Pyrkę; a dzieje się wszystko na tle ilustracji muzycznej, której podjął się p. Brzeziński z kwartetem. Reżyserja artystyczna p. K. Tatariewiczowa pozwala się spodziewać wystawy odpowiadającej treści i w szczegółach.

Koła Młodzieży zapowiadają powtórzenie sztuki wyłączone dla szkół po cenach znizowanych aby udostępnić młodzieży niezamężnej njeznie widowiska.

Miejmy nadzieję, że tym razem młodzież nasza otrzyma widowisko prawdziwie estetyczne. Bilety od godz. 11-2 w Księgarni Stowarzyszenia, od 3-4 w Domu Oficera, oraz od 5-7 w cukierni Sztrala (róg Tatarskiej).

— (Alro). Nowa operetka Leo Falla. W „Apoteater” w Wiedniu ostatnio wystawiono z og-

romnem powodzeniem nową operetkę Leo Falla p. t. „Der süsse Kavalier” (śladki kawaler); treść libretta, płora Schanzera i Wellischa (autorów libretta „Madame Pompadour” opowiada o małym „lordzie”, którego opiekun, gwoli uratowania spadku zapisał do ksiąg metrycznych jako chłopca i odpowiednio do tego go wychowuje, dopóki młodość i inne okoliczności nie uświadamią dziewczęcia o istotnym stanie rzeczy. W podwójnej roli tytułowej występowała świątna Emmy Sturm. Krytyk „Volkszeitung” zaznacza, iż równie była piękna jako dziewczę i jako młodzieniec. Orkiestrą znakomicie dyrygował kompozytor.

Spodziewać się należy, że i Wilno wkrótce ujrzy „Śladkiego kawalera” ale z Biną Gisselt, w roli młodego lorda.

— Wrażenia z reauty artystycznej. Odbyła się w salonach Domu Oficera Doroczna Reduta Artystyczna. Zdało się jakby smora drożyny ciążąca wszędzie zawisała w salach i łapczywymi mackami obdarła liczne zebranych gości (z siły temperamentu jakim „Reduta Artystyczna” odznacza się była powinna. Przypuszczać należy, iż tu leży przyczyna dlaczego wielki tłum ludzi snuł się dosyć ospale i niepewnie przechodził z tanecznej sali do kiosków, do gabinetów, do bufetu — nie zaś w zasadniczym stroju publiczności wileńskiej, której poczucie szalu zabawy jest jakoby obecne. Względnie mała liczba kostiumów i masek przypisać należy reklamie, która zbyt słabo naciskała w kierunku tym. Z drugiej strony organizatorowie zabawy czynili wszystko aby wskrzesić tradycyjny zapal i artystyczny temperament, a więc czy to duet „ach Józulu” czy prolog Dymonta, tego Dymonta, co to obchodzie będzie 25-cio lecie pracy scenicznego, a zawsze jest młody, dowcipny, porywa i bawi, — czy wreszcie udekorowanie sal — wszystko wykonane bez zarzutu, skąpane w estetycznym umiarze, zabarwione prawdziwym humorem, powinno było podnieść w wir wesołości.

Po produkcjach kabaretowych, rozpoczęły się tańce i trwały do rana, — jeżeli były ochocze, to głównie za sprawą p. Kijowskiego, który nwidł je szybkim tempem, a w międzyczasie w coraz na nowo wpadał pomysł, aby nie dać się stygnąć werwie. On też odznaczył się z pomocą masek kostiumów swym nieskazitelnym stylowym ubiorem.

Profesorowie Ruszczyk i Pronaszko za najpiękniejsze kostiumy pań uznali „noc” i „srebrną bajaderek”, a byłby może znalazł jeszcze jakis wyróżnienia godny, gdyby w szeregu pięknych artystek naszych teatrów poszukał był w stanie, wśród ogromnego ścisłu; fascynowały tualety pp. Śniełkowskiej, Jaroszewskiej, Frankówny Grabowskiej, Józefowiczowej, Bohdanek i wielu innych.

Prócz tańców były zabawy, trochę licytacji, trochę konfetti, trochę rozmów przelicznych, trochę pito, mniej jedzono... wszystkim po trochu nieczno dużo... a gdy przesyłał zamarznięte szyby dojrzał już było można jak wstające słońce pierwszą rżną promienie na śniegim ubielone dachy, rozszalił się zebrani do domów i marzył się sen o lepszych czasach — boć jak się bawili to się bawili, i hulali do już całą gębą. Z.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Echo kradzieży w domu Handlowym Feliks Mieszkowski. Zamieszczona w numerze wczorajszym „Słowa” wiadomość o kradzieży towaru wartości półtora miliona marek, w Domu Handlowym Feliks Mieszkowski, jest niezupełnie ścisłą. Jak nas bowiem informuje p. Mieszkowski, stracy tej firmy, okradanej ślad systematycznie, co najmniej się przy sporządzeniu inventarza na 1 stycznia r. b. jak również stracy przyczynione w ostatnich dniach przez rzekomych Klientów-złodziei, w lokalu filii przy ul. Zawajnej Nr. 30, znacznie przewyższają wymienioną powyżej sumę i łącznie z kradzieżą dokonaną w nocy z 12 na 13 b. m., w oddziale głównym przy ul. Adama Mickiewicza Nr. 23, gdzie wówczas zlożył wybił szafę i zabrali znajdującą w oknie towary towarowe, wynoszą przeszło dwa miliony marek. A propos kradzieży dokonywanych w Wilnie tak często w porze nocnej, zachęcaliśmy już władze bezpieczeństwa do wzmocnienia posterunków policyjnych, lecz niestety dotychczas — bezskutecznie.

— Zaozadzenie 7-mis osób. W nocy na 24 b. m. od weześnie zamkniętego pleca zaozadzieli 50 letni Jan Michalik, żona jego 42 letnia Weronika oraz 5 dzieci: Bolesław, Stanisław, Katarzyna, Weronika i Kazimierz (Ponarska 54). Wzywany na miejsce wypadku lekarz pogotowia uratował wszystkich życie.

— Zahajstwe podczas bójki. We wsi Wygolewice gm. Krzewickiej pow. Wilejskiego podczas bójki w stanie nietrzeźwym został ciężko ranny w głowę Adolf Czajkowski, który wkrótce zmarł. Zabójcy zbiegli.

— Napad. Dn. 22 b. m. 2-ch nieznanych osobników, z których jeden był przebrany za kobietę, dokonano napadu na mieszkanie Kazimiera Józefowiczowej (miast. Olszany pow. Oszmiańskiego). Bandyci zrabowali 33 rub. srebrem oraz 10 mil. poczem zbiegli.

— Postrzelony przez brata. Dn. 23 b. m. został postrzelony przez brata z rewolweru w pierś 12 letni Aleksander Rulewicz (Antokol 75). Pogotowie poszkodowanego odwiezło do szpitala św. Józefa. Wypadek prawdopodobnie nastąpił wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią.

— Pokąsana przez psa. Dn. 24 b. m. została pokąsana przez psa 17 letnia Pola Ginzberg (Sobocz 7) tak bardzo, iż narazie straciła przytomność. Lekarz pogotowia poszkodowanej udzielił pomocy.

W sobotę 2-11 b. r. odbędzie się
w Salonach Garnizonowego Klubu
Oficerskiego
Bal Oficerski
6 p. p. Leg.

Czysty dochód przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe pułku.
Karty wstępu można nabywać tylko u p. p. Gospodyn i Gospodarzy, gdyż przy wejściu sprzedawane nie będą.
Stroje obowiązują balowe.

Spróbujcie nowej wyśmienitej

herbaty Nr. 103

Fels Tea Co Warszawa

TEATR POLSKI (Lutnia)
Dziś po raz ostatni
Pani prezesowa
krotochwila w 3 akt.
Hennequina i Vebera
z udziałem K. TATARKIEWICZA.
Jutro po raz ostatni
„Dzwonek alarmowy” lekka komedia
w 3 aktach
Hennequina i Coellus'a.
z udziałem K. TATARKIEWICZA

TEATR WIELKI (na Pohulance)
Dziś ostatni występ F. PRESZLA
artyści Opery Warszawskiej
po raz 2-gi
Bal maskowy opera
VERDI'EGO
Jutro przedstawienie jubileuszowe
25 cio lecia pracy scenicznej
M. Dowmunt
premiera
„BOCCACIO”
opereka Fr. SUPPE
Początek o g. 8 wiecz.

Z CAŁEJ POLSKI.

— Zatory lodowe na Wiśle. Wysokość wody na Wiśle pod Krakowem wynosiła we wtorek wiecz. 3 metry ponad stan normalny. Od klasztoru SS. Norbertanek na Salwatorze aż do ujścia Wilgi do Wisły koryto jest wolne od lodu. Przy starym moście w Podgórzu utworzył się spiętrzony silnie zator lodowy, który jednak nie jest groźny dla mostu, gdyż kry spływają powoli w dół Wisły. Grubość lodu wynosi około 15 cm. Dwukilometrowy zator, jaki utworzył się pod Czernichowem, spowodował częściowy zalew wsi Kloczyn i Pasięka. Zator ten, który ruszył w poniedziałek wieczór, rozstąpił się tak, że niebezpieczeństwo powodzi Krakowa znacznie się zmniejszyło. Na Skawie między Zembrzycami a Suchą utworzyły się dwa wielkie zatory, długości 130—150 metrów.

— Tajemnicze złoto. Dn. 21 b. m. w nocy przytrzymano na dworcu wileńskim w Warszawie, po przybyciu z Wilna pociągu osobowego, niejakiego Benjamina Silberfelda, rzekomo obywatela austriackiego i współwłaściciela firmy bankierskiej B-cia Silberfeld w Rydze, który wioził ze sobą w czterech walizkach 240 klg. monet złotych, wartości przeszło półtora tryliona mkp.

Przy badaniu S. oświadczył, że złoto to nabył w Łotwie i Estonii i wiezie je do Anglii dla firmy Johnsohn Maley. Na poparcie swego twierdzenia S. przedstawił policji zaświadczenie urzędu celnego w Turmoncie, wystawione dla firmy B-cia Silberfeld, na wywóz z Łotwy do Polski 240 klg. złota.

W sprawie tajemniczego złota policja wszczęła dochodzenie.

ZE ŚWIATA.

— (Alro) Bliznieta powodem zawitego sporu. Sędziowie brazylijscy mają obecnie, jak to czytamy w „Svenska Dagbladet”, do rozstrzygnięcia sprawę nielada, wymagającą Salomonowej mądrości. Dwoje niewinnych bliźniąt, świeżo przyszłych na świat, stanowi powód sporu. Dzieci te są wnuczkami bogatego brazylijskiego właściciela kopalń Fernanda Jose da Costa, który zmarł przed ich

narodzinami i zapisał cały swój olbrzymi majątek oczekiwanemu przez synową dziecku. Tymczasem, wkrótce po śmierci starego da Costa, syn jego rozszedł się z żoną i między b. małżonkami zawarty został układ, że o ile pani da Costa powie syna, dziecko zostanie oddane ojcu, zaś o ileby miała córkę, ta pozostanie przy matce. W rezultacie przyszły na świat bliźnięta — chłopczyk i dziewczynka — i matka oświadczyła, że córka urodziła się najpierw, a więc powinna dzielić się po dziadku. Ojciec natychmiast powołał świadków, którzy orzekli, że syn jest pierwotnym, a pani da Costa rozmyślnie fałszywych udzieliła danych, gwoli rozporządzenia majątkiem dziecka. Przy narodzinach bliźniąt byli obecni dwaj lekarze; jeden z nich zapewnia, iż chłopczyk jest starszy, zaś drugi, z równą pewnością siebie twierdzi, że na świat przyszła najpierw dziewczynka. Według praw obowiązujących w Polsce, o ile nam wiadomo, w razie przyjsia na świat dwojga bliźniąt, za starsze uważane jest drugie z kolei bliźnię. Widoocznie w Brazylii jest inaczej...

— (Alro) Międzynarodowa wystawa fotograficzna. W stolicy Szwecji odbyło się dn. 9 b. m. w obecności następcy tronu księcia Gustawa — Adolfa i jego małżonki, uroczyste otwarcie międzynarodowej wystawy fotograficznej. Jest to, według orzeczenia rzeczoznawców (tak pisze w „Svenska Dagbladet”, znany krytyk o. Karol A. plund), niewątpliwie, największa z dotychczasowych wystaw tego rodzaju. Na pierwszy plan wysuwa p. Asplund ekspozycje Anglii, następnie — Ameryki, Niemiec (Nicole Persche, bracia H. i meister, H. i meister z Monachium, Karol Schenker), Włoch (Schiaparelli i Soemmariva), Hiszpanji, Francji (Robert Demachy), zaś o ekspozycjach krajów skandynawskich zaznacza, iż są one bogate na wystawie reprezentowane, lecz wobec ekspozycji Anglii i Ameryki stoją na daleko niższym poziomie. (Goodwin i Flodin). Jak widać ze sprawozdania p. Asplunda, Polska na tej wystawie świeci nieobecnością. A szkoda wielka... Jakież pole do poisu miałyby tam nasz prof. Jan Bułhak, który prawdopodobnie dowie się o niej dopiero z niniejszej notatki — a mamy przecież naszą placówkę dyplomatyczną w Sztokholmie, do której już nieraz trafiały znakomite prace prof. Bułhaka.

— (Alro) August Strindberg jako artysta-malarz. W salonie dzieł sztuki Gummesona w Sztokholmie przy ul. Stranivägen została otwarta niezwykle ciekawa wystawa „Svenska Dagbladet” donosi, że p. Gummesonowi powiodło się przy pomocy grona osób zebrać szereg obrazów znakomitego pisarza szwedzkiego Augusta Strindberga, malowanych przezeń w różnych epokach. Nie jest to kolekcja całkowita — pisze wspomniany dziennik — składa się jednak z czterdziestu wcale udatnych krajobrazów.

— Panna Mac Donald na Downing-Street. Małżonka usteputującego premiera pani Baldwin zaprosiła na wczoraj na godzinę 10-tą zrana do gmachu rządowego na Downing Street najstarszą córkę przyszłego szefa rządu pannę Izabellę Mac Donald, aby ją wprowadzić do mieszkanka, które zajmie Mac Donald. Dopiero po powitaniu panny Mac Donald Baldwin wyjechał do Pałacu Buckin-

ghamowskiego, aby wręczyć dymisję królowi. W chwili, kiedy panna Mac Donald wychodziła zmałych frontowych drzwi olbrzymiego czerwonego gmachu, na zapytanie dziennikarzy, jak jej się podobało jej nowe „home”, odrzekła: „O, jest bardzo skomplikowane, ale strasznie piękne i sędzę, że mi się będzie podobało”.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

— Kurs waloryzacyjny franka złotego na dzień 25. I. — 1,910,000, na dzień 26. I. — 1,910,000.

Dla wyrobów tytoniowych od 20 do 27 stycznia 1,910,000 m.

Dla opłat kolejowych i pocztowych od 16 do 31 stycznia 1,900,000 mk.

— Waloryzacja dostaw rządowych. Na ostatnim posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów uchwalona została waloryzacja opłat za dostawy rządowe. W myśl uchwały tej rachunki na wszelkie dostawy krajowe jeżeli są z surowca zagranicznego, to rachunki na surowiec pokrywany są w walucie zagranicznej, zaś wykonanie i t. p. koszty dostawy — według kursu franka złotego. Wszelkie dostawy zagraniczne pokrywane są wyłącznie w walucie zagranicznej.

— Macz handel zagraniczny. Według „Wiad. Stat. G. U. S.” w ciągu okresu styczeń—październik 1923 r. wywóz z Polski wyniósł ogółem 15.891.659 ton, wartości 1.021.098 franków złotych, — przywóz — 2.658.650 ton, wartości 920.108 fr. zł. To, że nasz bilans handlowy jest czynny, zawdzięczamy w znacznej mierze wywozowi węgla (przeszło 11 milionów ton wartości 285.949 fr.). Najpoważniejszą pozycję przywozową stanowią wyroby metalowe 179.802 ton, wartości 196.485 franków złotych.

— Bony podatkowe. Dzienniki donoszą, że chociaż marazie znalazły się w obiegu tylko bony podatkowe wartości 100 złotych polskich, mniejsze bowiem odcinki ukończone będą za dni kilka. Zarówno w kasach skarbowych jak i w P. K.K.P. i w P. K. O. panuje ożywiony ruch nabywaczy. Również wszystkie poważniejsze banki zaopatrują się w bony podatkowe dla wygody swej klienteli i z własnej oczywiście przeczności. Bony złote zaczynają być przyjmowane przez kupców jako należność gotówkowa za towary, banki zaś zaczęły wydawać pożyczki w bonach. Dodatek ten objaw odciąża znacznie markowy rynek pieniężny i zapobiega dającemu się w ostatnich czasach odczuwać brakowi gotowizny obrotowej.

— Waloryzacja opłat kolejowych. Wszelkie w życie rozporządzenie Rady Ministrów, w myśl którego opłaty kolejowe podlegać będą przeliczaniu według kursu franka złotego dwa razy na miesiąc, a mianowicie: w okresach od 1 do 15 i od 16 do końca każdego miesiąca. Dla kursu pierwszego miarodajnym jest kurs franka złotego z dnia 28 lub 29 poprzedniego miesiąca, dla okresu drugiego z d. 15 każdego miesiąca, ogłaszany przez ministra skarbu w „Monitorze Polskim”.

Dla cierpiących na zatwardzenie.

Powszechnie znane ze swej skuteczności pigułki francuskie Casearine Leprieux znajdują się w sprzedaży we wszystkich aptekach i składach leczniczych.

TELEGRAMY.

Szwecja wystąpi z Ligi Narodów.

BERLIN, 28. I. (PAT). „Lokal Anzeiger” donosi, że w obu Izbach Parlamentu szwedzkiego zgłoszono wniosek o wystąpieniu Szwecji z Ligi Narodów.

Odnaczenie Króla Serbji.

BELGRAD, 24. I. (PAT). Poseł Okręgi wręczył królowi krzyż „Virtuti Militari”.

„Temps” o Mac Donaldzie.

PARYŻ, 28. I. (PAT). „Temps”, omawiając objęcie przez Mac Donalda steru rządu, pisze: Wyrażamy nadzieję, nie jako Francuzi, lecz jako mieszkańcy kontynentu europejskiego, jako przyjaciele pokoju światowego, że rząd angielski będzie umiał współpracować z rządem francuskim. Nawet Niemcy — zaznacza dziennik — odniosłyby z tego korzyść.

Bliska likwidacja strajku.

LONDYN, 28. I. (PAT). Wczoraj wieczorem przedstawiciele Związku maszynistów i palaczy wyrazili ochęć bezpośredniego porozumienia się z przedstawicielami Towarzystwa Kolejowego. Fakt ten jest uważany tutaj ogólnie za zwrot pomysłu w przebiegu strajku.

Odbudowa Węgier.

LONDYN, 28. I. (PAT). Na wczorajszym posiedzeniu komitetu Ligi Narodów przyjęto jednomyślnie uchwałę w sprawie odbudowy Węgier. Dwa protokoły dotyczące przyznania Węgrom pożyczki odesłano do komisji odszkodowań.

Rokowania z Czechami.

WIEDEŃ, 28. I. (PAT). „Neue Freie Presse” donosi z Londynu o rozmowach Benesa z lordem Curzonem: Donoszą z kół angielskich, że rozmowy były prowadzone w tonie bardzo ogólnym. Dr. Benes zapewnił, że nie będzie zawarł żaden tajny traktat z Francją. W traktacie francusko-czeskim niema ani jednego punktu dotyczącego spraw wojskowych.

Rozwiązanie Izby we Włoszech.

RZYM, 28. I. (PAT). Jak donoszą dzienniki, dekret o rozwiązaniu Izby będzie podpisany jutro.

WILEŃSKA GIEŁDA

Urządowa 24 stycznia b. r.

Ruble złote	6250000
Miljonówka	455000
8% Państw. Pożyczka Złota	11250 0
Wil. Pryw. Banka Hand. ser. VI	815000
Sp. Akc. Pacific	600000—575000

WARSZAWSKA GIEŁDA

urzędowa 24 stycznia b. r.

Wolary	9950000
Londyn	4199 000—41750000
Paryż	441000
Frank złoty	1013000

Redaktor

Stanisław Maskiewicz

Przetarg.

Data 5 lutego 1924 roku w lokalu Zarządu Okręgowego Lasów Państwowych w Wilnie (ul. W. Pohulanka 24) odbędzie się przetarg za pomocą ofert piśmiennych na wyrób za część (ekwiwalent procentowy) materiałów na zrębach etapowych w Nadleśnictwach:

1. Grodzieskim
2. Różankowskim
3. Hożańskim
4. Dziśieskim
5. Dunikowskim
6. Druskienickim
7. Międzyrzeckim
8. Bakstajskim
9. Użańskim
10. Orańskim
11. Koniańskim

z warunkiem wywieżenia na składy przy stacjach, względnie torze kolejowym lub rzekach spławnych wyrobionych materiałów drzewnych, należnych z podziału Z. O. L. P.

Oferty sporządzone w/g przepisów licytacyjnych Z. O. L. P. będą przyjmowane do godziny 12-iej w południe 5-go lutego 1924 roku.

Szczegółowy wykaz wystawionych obiektów, przepisy licytacyjne, wzory, oferty i umowy — są po przejrzeniu w Departamencie Leśnictwa M. R. i D. P. w Warszawie (Senatorska Nr. 15) w Z. O. L. P. w Wilnie i odnosnych Nadleśnictwach.

Przeznaczone do sprzedaży jednostki licytacyjne można oglądać na miejscu za zezwoleniem Nadleśnictwa.

Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w WILNIE

W centrum miasta

przy bocznicy kolejowej
składy i place

wydziałają się
Blizszych informacji udziela: Zarząd Bocznicy Piwna 9, telef. 290; Sp. Akc. „Dziwnia”, Gdańska, telef. 856; Dom-Expedyc. K. Wojewódzki.

Ul. Garbarska Nr. 3

od czwartku 24 b. m.

ordynują następujący lekarze

Choroby wewnętrzne: D-r K. Kisiel i D-r E. Budzyński

Choroby płucne: D-r W. Umiastowski.

Choroby chirurgiczne: D-r J. Dewgiałłówna, D-r J. Janowicz i D-r M. Mozyński.

Choroby kobiece i akuszeria: D-r A. Erdmanowa i D-r J. Dohrzański.

Choroby dziecięce: D-r E. Iszora.

Choroby nerwowe: D-r J. Hurynowiczówna.

Choroby oczne: D-r J. Cumft i D-r J. Abramowicz.

Choroby uszne i gardlane: D-r Cz. Czarnowski.

Choroby skórne i weneryczne: D-r M. Mienicki i D-r K. Sokolowski.

Röntgenologji: D-r L. Sułkowski.

Łożkiad godzin przyjeżdż na miejscu, opłata za porady 80 gr. pol. według kursu urzędów,

Ziemniaki

wagonowo

kupe

przedsiębiorst. handlowe

Bolesław Sawicki

Zawalna 1.

Akuszerka z War

udziela porad, Przyjmuję,

od 9 rano do 7 wiecz.

Mickiewicza 48—6.

D-r J. Zopilski.

choroby skórne i wener.

W. Pohulanka 2, róg Zawalnej, od 10-11 57 g.

D-r M. Antoni HOŁÓWKO

choroby kobiece

Zawalna 11 m. 1 od 11-1

Cukier

sprzedaż na worki

Spółdzielnia Rolna Krowe-

wego Związku Ziemiań

K. O. K.

Ostrobramska 19.

tel. 147.

D-r

Piotr Rozwadowski

powrócił i ordynuje

choroby uszu, nosa, gard-

ła i płuc Nadbrzeżna 28

(róg Wileńskiej)

Piano

w bardzo dobrym stanie

do sprzedania. Dowie-

dział się w Marjastrale

— pokój 126 p. Jodko.

D-r Czesław Konieczny

choroby zębów. Chirurg-

gja jamy usnej, sztuca-

ne zęby.

Mickiewicza 11 (gdzie kino

od 10 do 12 1/2 i do 4-5 1/2

Manicurzystka

chodzi po domach, wy-

konuje manicure. Ceny

przystępne: Skopówka 5-9

KAMIEŃ ŻÓŁCIOWE

Zmiękcza i usuwa bez bólu CHOLEKINAZA

H. Niemojewskiego ataki w zupełności ustają.

OBJAWY: (początkowe). Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie siedzą się żebra). Pobołowanie w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna, jak woda, język obłożony. Gorączka i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenia w kiszce. Bóle i zawroty głowy. Silne zdenerwowanie. OBJAWY: (późniejsze ataków). W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — pasie, krzyżu i sięga aż pod łopatkę. Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żebra i parcie na kiszke stolcowa. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółta, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.

Blizszych informacji udziela: Aptekaz fizjolog H. Niemojewski, Warszawa, Nowy Świat 5. Sąd główny I. B. Segal Wilno.

Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach.